

Panorama Karkonoszy z 1989 roku

JANUSZ TURAKIEWICZ

Górskie krajobrazy, w tym także krajobrazy Karkonoszy, budziły od dawna zainteresowanie artystów. Najpierw malarskie, a od poł. XIX w. także fotograficzne „widoki” odegrały wielką rolę w popularyzacji tych gór i rozwoju turystyki. Wśród dzieł tego rodzaju szczególną rolę odgrywały panoramy przedstawiające szerokie spojrzenie na całe to górskie pasmo. Jedną z najokazalszych wykonał w l. 1880-1881 Adolf Dressler. Stanowiła ona wielki obraz o powierzchni 140 m², eksponowany na Wystawie Rzemiosła i Przemysłu we Wrocławiu w 1881 r. i przeniesiony później do schroniska Księcia Henryka. Niestety panorama spłonęła w 1946 r., a jedynie szkic do niej zachował się w Muzeum Karkonoskim.

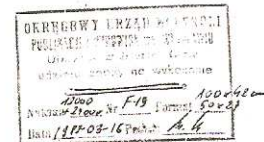
W powojennych latach panoramy Karkonoszy, opracowane w różnych ujęciach i przeróżnych autorów dostępne były na zachowanych, przedwojennych pocztówkach i innych wydawnictwach, pojawiały się także ich repliki w nowszych drukach. Nawiązując do tych tradycji, cały cykl nowych panoram opracował w końcu lat 80. ub. wieku Jan Cirut, artysta osiadły w Borowicach. Pierwsza z nich wykonana została dla ośrodka wypoczynkowego „Łucznicz” w Przesiece, w 1988 r., następne dla Świeradowa-Zdroju i Jeleniej Góry. Twórczość tę artysta kontynuuje do dziś, a kolejne wersje jego panoram wiszą na

ścianach domów kolekcjonerów i wielu instytucji w Polsce i poza jej granicami.

Wśród licznych problemów, z jakimi borykali się organizatorzy turystyki w tym okresie był brak pamiątek regionalnych, które nadawały się do wręczania gościom, szczególnie zagranicznym. Na początku 1989 r. ówczesne Polskie Biuro Podróży ORBIS, mające wtedy monopol na obsługę zagranicznej turystyki grupowej z krajów kapitalistycznych, postanowiło wykorzystać, jako upominek dla swoich klientów, właśnie panoramę Karkonoszy autorstwa Jana Ciruta.

W ówczesnych warunkach realizacja tego przedsięwzięcia nie była jednak prosta. Problemem podstawowym, niezrozumiałym dla współczesnych wydawców, było reglamentowanie papieru. Kłopot został rozwiązany dzięki posiadaniu przez ORBIS w magazynach ówczesnego Centralnego Ośrodka Informacji Turystycznej w Warszawie specjalnej puli importowanego papieru. Kolejnym zagadnieniem było znalezienie drukarni, która miałaby wolne moce przerobowe i podjęłaby się wykonania tego zadania w pilnym trybie. Takim zakładem okazała się Państwowa Wytwórnia Papierów Wartościowych w Warszawie, która gwarantowała także uzyskanie odpowiedniej jakości druku.

Pozostawało już tylko przygotowanie projektu technicznego panoramy i... uzyskanie zgody cenzury na jej druk i rozpowszechnianie. I okazało się, że ten właśnie krok mógł zakończyć całe przedsięwzięcie fiaskiem... Bo chociaż reprezentant Głównego Urzędu Kontroli Publikacji i Widowisk w Jeleniej Górze wyraził zgodę za druk w tym samym dniu, w którym złożony został wniosek, to jednak... bez akceptacji umieszczenia nazwy Karkonoszy w języku niemieckim.



W sytuacji, gdy głównym odbiorcą *Panoramy* mieli być turyści z Niemiec, podważało to w dużym stopniu sens całego przedsięwzięcia. Ostatecznie jednak zdecydowano, że lepsza taka okrojona wersja niż żadna. Drukowanie panoramy ukończono we wrześniu 1989 r. i jesienne grupy orbisowskich turystów wracały do domów z *Panoramą Karkonoszy*, przypominającą im o pobycie pod Śnieżką. A ponadto dziś – możemy tę panoramę, do której dawnych zapasów udało się nam dotrzeć, udostępnić naszym Czytelnikom!



PANORAMA KARKONOSZY